

Numer zredagowali: Halyna Dubyk i Piotr Mitzner
Część prac wykonano w ramach projektu „W poszukiwaniu misji emigracji”, finansowanego przez NPRH.
Redaktorzy dziękują za pomoc Olenie Litwińczuk i Piotrowi Weiserowi.

Halyna Dubyk, Piotr Mitzner

Tekst wołyński – literacki Wołyń

Numer ten wywołał spór, zanim się jeszcze ukazał. Zainteresowanych odsyłamy do tekstu Edwarda Kasperskiego i polemiki Piotra Mitznera. Podstawowa kontrowersja dotyczy kwestii, czy można wyróżnić takie zjawiska, jak „literatura wołyńska” lub „tekst wołyński”, i szerzej: czy, a jeśli tak, to na ile swoistość jakiegoś regionu, jego odrębność naturalna i kulturowa mogą określać specyfikę tekstu literackiego.

Tematem tego numeru jest Wołyń, czy inaczej mówiąc: tekst wołyński. Inspiracją przyszła ze strony literatury polskiej – poezji wołyńskiej dwudziestolecia i powojennych reminiscencji w utworach pisarzy, którzy mimo cenzuralnych ograniczeń próbowali wracać do doświadczeń dzieciństwa i młodości. Rzecz jasna, na Wołyniu Polacy stanowili mniejszość narodową, przede wszystkim zamieszkiwali tę ziemię Ukraińcy, a prócz tego Żydzi, Rosjanie, Czesi i Niemcy. Każda narodowość tworzyła własną odmianę „tekstu wołyńskiego”. Próbowaliśmy, przynajmniej wstępnie, zorientować czytelnika, jak wielkie obszary należy poznać, by utwierdzić się w przekonaniu, że zna się wszystkie jego aspekty i ich podobieństwa, interferencje i różnice. Do reprezentatywnego wyboru tekstów jeszcze daleko, do syntezy – jeszcze dalej. Zwłaszcza, że jak się okazuje, trudno w tym miejscu mówić o literaturze bez głębszego wejrzenia w historię Wołynia naszpikowaną konfliktami. Wahadło poznawcze huśta się między tym, co idylliczne, i tym, co okrutne. Na tej drodze do spotkania z Wołyniem przydatne okazują się nie tylko teksty wybitne, choć niektórzy sądzą, że literatury poniżej arcydzieł badać nie warto.

Przygotowując ten numer „Tekstualiów”, które mają przecież nieprzekraczalną objętość, musieliśmy z żalem ograniczać nasze zamiary. Dlatego pozostaliśmy przy literaturze XX wieku. Nie zdołaliśmy przedstawić szerszego spektrum tekstów żydowskiego Wołynia ani niemieckiego tekstu wołyńskiego.

Tyle tytułem usprawiedliwienia. Zapraszamy do lektury, dyskusji i dalszych poszukiwań.

W numerze zamieszczono fotografie prac z wystawy *Pokój mojej babci* Wołodymira Kuzniecowa, współczesnego artysty ukraińskiego, urodzonego w Łucku, oraz Uliany Kuzniecovej. Wystawa pokazywana była w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie (2012). Więcej na temat tej wystawy i sytuacji sztuki współczesnej na Ukrainie, a także o pracach Wołodymira Kuzniecowa przeczytać można w wywiadzie z kuratorką projektu Marianną Dobkowską na stronie internetowej „Tekstualiów”.

Przełożyła z angielskiego Magdalena Chabiera



Wołodymir Kuzniecowa, *Zdjęcie pokoju mojej babci*

Od czasu do czasu. Myślę o tych wszystkich krótkich chwilach mojego dzieciństwa, które kojarzą mi się z Chatką. Malutka izba całkowicie pokryta kilimami, haftowanymi, malowanymi, z dwoma łózkami i starym, bialo-czarnym telewizorem. Kuchnia z dużym piecem, zajmującym połowę jej powierzchni, który na co dzień służył mojej babci do gotowania. Suszone jabłka, dynia, nasiona słonecznika i zapalki leżące na piecu. Za nim znajdowało się łóżko mojej babci, w powietrzu unosił się zapach tytoniu, okno na ogród z widokiem na kilka wysokich, rosnących w jednym rzędzie świerków. Wszystko pod drzewami było całkowicie zasłane spadającymi igłami i ogromnymi pieczarkami, które czasami tam rosły. Jabłoń z wiszącą na niej huśtawką. I kwiaty. W pokoju, w którym spała moja babcia wisiał na ścianie jasny kilim i stał słój z pospolitym dżemem z rokitnika, który wywoływał na języku poczucie cierpkości. Naprzeciwko znajdował się pokój pokazany na zdjęciu. Pamiętam, że ten pokój był zawsze wypełniony światłem wpadającym przez okno na hafty i zdjęcia wiszące na ścianach. Po śmierci mojego dziadka, babcia nie mogła zostać sama, więc przeprowadziła się do naszego wujka i dom został sprzedany. Byli tam też muzycanci, małe figurki wykonane z białego plastiku, pomalowane jasnymi kolorami, Meksykanie i Kubańczycy z gitarami i akordeonami. Widziałem podobne figurki sprzedawane na lokalnym targu, każda z nich ma swoją osobną historię.

Przełożyła z angielskiego Magdalena Chabiera